

## NA BORÓWKOWĄ Z CZTERECH STRON ŚWIATA

TROCHĘ GÓRNOLOTNY TYTUŁ ALE CAŁKOWICIE ZGODNY Z PRAWDĄ. GÓRA BORÓWKOWA A WŁAŚCIWIE CAŁE PASMO GÓR ŻŁOTYCH I RYCHLEBSKICH OD JAWORNIKA WIELKIEGO ( 872 M N.P.M.) NA ZACHODZIE DO SMRKA (1127 M N.P.M. NAJWYŻSZEGO SZCZYTU GÓR ŻŁOTYCH) TO JEDNO Z KILKU ODCINKÓW NASZEJ GRANICY A JEDNOCZEŚNIE NAJDŁUŻSZE GDZIE CZECHY GRANICZĄ Z NAMI OD PÓŁNOCY, CO PRZECZY STWIERDZENIU, ŻE SĄ NASZYMI POŁUDNIOWYMI SĄSIADAMI. TO DOSKONAŁE POŁOŻENIE SPRAWIA, ŻE ZDOBYWANIE TEGO SZCZYTU I KILKU INNYCH W TYM PASMIE MA SZCZEGÓLNY KLIMAT. NA WIELE GÓR WJECHAŁEM LUB ZDOBYŁEM PIESZO ALE ŻADEN NIE ZAPRASZA MNIE TAK MOCNO DO KOLEJNEGO RAZU. OPRÓCZ WALORÓW CZYSTO TURYSTYCZNYCH I WSPANIAŁYCH WIDOKÓW, NA TYCH SZLAKACH CIĄGLE PRZEWIJA SIĘ DUCH WALKI O WOLNOŚĆ I SWOBODĘ ORAZ WSPÓLNEJ POLSKO-CZESKIEJ, OPOZYCYJNEJ WALKI Z KOMUNISTYCZNYM REŻIMEM. TO PRZECIEŻ LATA MOJEGO JUŻ ŚWIADOMEGO DZIECIŃSTWA I MŁODOŚCI. TO SWOISTE ZASPOKOJENIE DZIECIĘCEJ CIEKAWOŚCI. WIDZĄC JĄ Z MOJEGO OKNA NA WYCIĄGNIECIE RĘKI BYŁA DLA MNIE W TYCH CZASACH TAK NIEDOSTĘPNA I TAJEMNICZA. GÓRA BORÓWKOWA JEST TAKI SZCZEGÓLNYM MIEJSCEM DLA WIELU LUDZI. ZDOBYWAJĄC JĄ PIESZO LUB ROWEREM ZAWSZE NA SZCZYCIE SPOTKAMY RODAKÓW I NASZYCH PRZYJACIÓŁ Z CZECH. WSPÓLNA GÓRA, TAK POWINNA BRZMIĆ JEJ NAZWA. WRACAJĄC DO TEMATU CHCIAŁBYM PRZYBLIŻYĆ I OPISAĆ SWOJE ODCZUCIA Z WJAZDU NA SZCZYT „WSPÓLNEJ GÓRY” ROWEREM Z CZTERECH STRON ŚWIATA.

1. Zacznę od zachodniej drogi, bo nią wjeżdżam najczęściej, ze względu na to, że wystarczy wyjść z domu i przejechać około kilometra i znaleźć się na drodze na szczyt. Wspinaczkę zaczynam od miejscowości Bila Voda dwoma drogami. Albo przez przełęcz Różaniec albo leśnymi drogami wjazdem przed wioską od strony Kamenicki. Droga przez przełęcz różaniec jest przyjemniejsza, bo asfaltowa a po drodze mijamy wielkie formacje skalne i urokliwy leśny staw z altanką. Mijając Szpital Psychiatryczny skręcamy w lewo i podążamy drogą asfaltową lekko w dół a potem już cały czas w górę. Wspinamy się wzdłuż potoku Bila Voda aż do rozwidlenia które zachęca nas wyborem jazdy prosto pod Safarovą Skałą albo w prawo na przełęcz. Piesi wybierają to pierwsze i podążają zielonym szlakiem a my jedziemy w prawo. Urokliwa droga pomiędzy odnogą potoku a skałami doprowadza nas do leśnego stawu a właściwie zbiornika retencyjnego. Po obydwu stronach widoki jak magiczna scenografia filmów o elfach a nad stawem piękne słońce i czarna toń wody. W nogach czujemy cały czas nachylenie ale tylko w jednym miejscu jest ono ciężkie, w zamian za to jesteśmy osłonięci od wiatru i od nadmiaru słońca ponieważ poruszamy się wąską kotlinką. Chwila odpoczynku i dalej w górę aż do końca asfaltowej drogi, która przechodzi w trzy leśne. Ta na wprost doprowadzi nas powyżej przełęczu ale nie nadaje się do spokojnej jazdy, chyba, że ktoś trenuje jazdę górską. Kierujemy się w prawo i po dojeździe do czerwonego szlaku, w lewo i do końca na przełęcz mijając dom myśliwski i ruiny zabudowań niegdysiejszej osady Różaniec. Na przełęcz można wjechać także górną drogą wzdłuż wspomnianego czerwonego szlaku, która zaczyna się ostrym podjazdem tuż za Szpitalem ale ona choć obfitująca w widoczki to jest mocno wymagająca najniższego przełożenia. Polecałbym ją raczej do zjazdu. Na przełęczu zobaczymy zabudowania Górnego Orłowca i wjazd na Singletruck Orłowiec. Możemy też z niedowierzaniem poczytać historię i obejrzeć fotografie dawnej osady i od razu poczuć ducha dawnych czasów i ludzi tam żyjących. Z przełęczu kierujemy się w lewo a raczej prosto biorąc pod uwagę jak prowadzi droga. Tak też będziemy się kierować do samego skrzyżowania U Tri Lip. Droga ta w kilku miejscach mocniej się wznosi i dla mniej wytrawnych górali skutkuje krótkimi podejściami ale cały czas jest dobrze utwardzona i daje odpocząć. W zależności od pory roku po obydwu jej stronach możemy rozkoszować się runem leśnym i jeszcze nie skażoną i zdeptaną przyrodą. Pod koniec wspinaczkę wynagradza nam około 1,5 km. wypłaszczenie, nawet z

lekkim zjazdem. Skrzyżowania U Tri Lip do którego dociera większość dróg na szczyt możemy dotrzeć również wspomnianą drogą leśną skręcając przed samymi zabudowaniami Bila Voda w lewo i pnać się cały czas w górę odcinkami szutru potem asfaltu. Gdy skończy się asfalt na niewielkim ale bardzo upragnionym, po długim i mozolnym podejździe skrzyżowaniu kierujemy się duktem leśnym w lewo a po około 300 m w prawo. Droga wije się zboczem aż na jego północną stronę, wciąż wznosząc się w górę. Docieramy nią do asfaltowej drogi biegnącej z Horni Hostic. Skręcamy w prawo i po około półkilometrowym podejździe docieramy do Tri Lip. Z tego miejsca i piesi i rowerzyści poruszają się razem w górę drogą asfaltową do rozstaju dróg pod Bilą Skałą. W wolne dni jest tutaj czasami jak w miejskim parku. Mijamy rowerzystów i pieszych, którzy czasami dodają nam otuchy głośnym kibicowaniem. Tutaj z naszą krzyżują się drogi i szlaki z Wysokiego Kamienia i z „Siedmiu Dróg”. Tutaj mamy trzy opcje dalszej wspinaczki w zależności od ilości sił albo chęci. Możemy pojechać w prawo leśną drogą na zachód lub dla naprawdę dobrych górali możliwa jest próba jazdy prosto czerwonym szlakiem pieszym. Dla mniej wytrenowanych proponuję łagodnie opadającą drogę w lewo do kolejnego rozwidlenia Letište zwanego również „U Siedniu Dróg”. Jako, że opisuję drogę zachodnią udaje się więc drogą na zachód oznaczoną na zielono. Trudny jednostajny podjazd ale okraszony widokiem na szczyty Muflon, Velka i Mala Kravi Hora. Po dojeździe do pieszego czerwonego szlaku z Różańca, który wije się wzdłuż słupów granicznych kierujemy się nim w lewo na szczyt. Niestety ten około 600m odcinek w kilku miejscach, dla zwykłego śmiertelnika jest nieprzejezdny ze względu na skały i trzeba ponieść rower. Ostatni odcinek przy szczycie jest jednak lekko wznoszącą się ścieżką, zostaje więc wrażenie, że na szczyt, na którym zawsze nas ktoś wita, choćby wzrokiem, wjeżdżamy a nie wchodzimy. Powrót możemy zaplanować każdą z możliwych dróg. Trzymając się jednak stron świata wracamy tą samą drogą albo też wspomnianym czerwonym szlakiem na Różaniec i dalej do Bilej Vody. Jednak odcinek do przełęczy jest dość trudny i często wymaga zejścia z roweru ale pocieszające jest, że prowadzimy go w dół.

2. Droga północna rozpoczyna się w Gošćicach. Po przejechaniu większości wioski przekraczamy bramę w dawnym murze granicznym i przejeżdżając główną drogę kierujemy się w górę Hrni Hostice. Mijamy wiele zabytkowych zabudowań i coraz to węższą drogą docieramy do parkingu przy ostatnich domach. Wspinaczkę zwłaszcza przyjezdni mogą rozpocząć właśnie z tego miejsca Zwanego nieoficjalnie „Konec Sveta” bo dalej dla nieuprawnionych autem wjechać się nie da. To nie znaczy, że kończy się dobra droga. Nadal, choć już bardziej krętym asfaltem wspinamy się ostro pod górę. Po drodze przez korony drzew w kilku miejscach możemy podziwiać Gminę Paczków i dalsze rejony na północ. Po początkowym ostrym podejździe dalej droga wznosi się jednostajnie wijąc się po północnym zboczu. Jest w miarę dobrym stanie ale co najważniejsze jest wolna od samochodów, przez co przyjemna. Po wymagającej ale wygodnej wspinaczce docieramy do wspomnianego skrzyżowania u Tri Lip i dalej w lewo do rozdroża Pod Bilou Skalou. Do tego miejsca bardziej wytrawni górale mogą również dotrzeć drogami leśnymi wzdłuż żółtego i czerwonego szlaku przez Wieki Kamień. Tutaj ponownie mamy wybór ale najlepiej pojechać drogą w lewo do rozstaju siedmiu dróg Letište. Po kojącym siły lekko opadającym dojeździe skręcamy pierwszą w prawo i zaczynamy ciężki podjazd pod szczyt. Będzie on naprawdę trudny w drugiej części ale dla mniej wytrenowanych to jedyna droga wjazdu i tak naprawdę jedyna na której nie trzeba schodzić z roweru ani na moment. Po około 1,5 km dojeżdżamy znowu do czerwonego szlaku a właściwie miejsca gdzie wchodzi on na drogę po odcinku leśnym. Co ciekawe, gdy spotkamy kogoś na rozdrożu Pod Bilą Skałą kto idzie tym szlakiem i jadąc dobrym tempem drogą rowerową możemy go ponownie spotkać w tym miejscu, oczywiście jeśli on spaceruje a nie wbiega. Od tego miejsca droga jest stroma w trzech miejscach ale

jeśli ktoś dał radę wcześniej to i tutaj sobie poradzi. Za to uczucie zwycięstwa nad Górą, po ostatnim, na prawdę trudnym podejździe jest oszałamiające a satysfakcja niemal jak z wygrania górskiego etapu Giro d'Italia w Alpach. Szczyt jest jak zwykle gościnny. Otwarta dla wszystkich nowoczesna wieża widokowa, sklepik z czeskimi specjałami oraz liczne stanowiska do biesiadowania, no i chyba nigdy nie gasnące ognisko. O dbałości o to miejsce świadczy również bogata infrastruktura informacyjna dla turystów. Co do powrotu, to wybór pewnie będzie trudny, bo bogaty ale dla urozmaicenia proponuję częściowy zjazd szlakiem czerwonym, trudnym do przejechania w górę odcinkiem.

3. Drogę wschodnią zaczynamy w Javorniku. Z dowolnego miejsca, po zwiedzeniu oczywiście rowerem tego urokliwego miasteczka kierujemy się drogą na południe, do Travnej i Lądka Zdroju. Zaraz za ostatnimi zabudowaniami fabrycznymi, drogą w prawo zaczynamy wspinaczkę. Krętą ale malowniczą drogą asfaltową kierujemy się aż do jej końca, kiedy rozwidła się w dwa dukty leśne. Nachylenie drogi jest różne ale zawsze po bardziej stromym odcinku daje odpocząć lekkim wzniesieniem lub krótkim wypłaszczeniem. Po drodze mijamy różne przedziwne ale urokliwe formacje przyrodnicze a na uwagę zasługują wspaniale zachowane kamienne słupy przydrożne połączone pokrytą patyną, pojedynczą, stalową liną. Konstrukcja jak na powojennych filmach, przywodząca na myśl kadry z kultowego filmu „Baza Ludzi Umarłych” oddziela drogę od głębokiej skarpy. Dalej kierujemy się jedną ze wspomnianych dróg leśnych w lewo. Po prawej stronie, ze względu ma rzadki las rozpościera się piękna panorama całej doliny Nysy Kłodzkiej od Kamieńca Żąbkowickiego do Jeziora Nyskiego. Drogą tą, wybierając jej lewe odnogi docieramy do rozstaju dróg Letište. Nazwa po czesku „lotnisko” wzięła się chyba z rozmiarów tego miejsca. To naprawdę wielki plac wykorzystywany nie tylko przez turystów ale również przez leśników, jako tymczasowy skład pozyskanego drewna. Druga, potoczna nazwa, również nie jest zmyślona, bo z tego placu rozchodzi się w różne strony aż siedem leśnych dróg. Dalej na szczyt jedziemy tą samą, początkowo niebieską drogą jak poprzednio tylko, że teraz mamy ją na wprost. Drogę na szczyt można skrócić i skierować się odbijającym po kilkuset metrach w lewo niebieskim szlakiem ale to raczej karkołomny pomysł. W każdym bądź razie za każdym razem sam wjazd na polankę na Borówkowej jest ekscytujący. Aby zaakcentować wschodni kierunek tej drogi można wybrać opcję zjazdu ze szczytu zielonym szlakiem na Przełęcz Trawną i dalej w dół do Javornika. Można też wybrać tą drogę za opcję wjazdu ale należy pamiętać, że w pierwszej części prowadzi ona dość ruchliwą drogą na przełęcz a część szlaku zielonego w połowie drogi z przełęczą wiedzie stromym wąskim wąwozem o kamienistym podłożu. Należy też pamiętać o tym, że poruszając się możliwymi do przejechania odcinkami szlaków pieszych jesteśmy na nich gośćmi i to grzecznościowo. Należy więc szczególnie uważać na turystów pieszych no i na swoje bezpieczeństwo. Szlak przejezdny, o innej porze roku czy przy innej pogodzie może okazać się nie do pokonania. Ważną rzeczą do zapamiętania jest także to, że pokonując te trzy drogi nie jesteśmy u siebie i niezbędne jest byśmy stosowali się nie tylko do praw i dobrych praktyk turystycznych ale także do prawa czeskiego.
4. Wjazd południowy wiedzie w prawo od drogi 390 między Lądkiem Zdrojem a Orłowcem przez wieś Wojtówka. To jedyna z tych czterech dróg jaką możemy wyjechać wyłącznie z terytorium Polski. Przy zjeździe z głównej drogi nie ma parkingu ale jest dużo miejsca by zostawić tam samochód. W pobliżu jest także wjazd na Singletruck Orłowiec. Kierujemy się tą drogą w górę, początkowo jest w miarę stromo, potem około kilometra bez większego wysiłku. Wspinaczka zaczyna się mniej więcej w połowie wioski bo droga wznosi się dość ostro i tak już do samego szczytu. Jest to najkrótszy ale za to najbardziej stromy podjazd z wymienionych tutaj. Na przestrzeni około 7 km pokonujemy

przewyższenie prawie 500m. oznacza to, że średnie nachylenie trasy to 7,5 %. Dla uzmysłowania - wysokość naszego ciała pokonujemy przejeżdżając niespełna 30m. Przy czym niektóre odcinki mające blisko 20% trzeba pokonać pieszo lub jeśli droga jest w miarę szeroka, halsując po skosie. Za ostatnimi, często nowymi lub pieczołowicie odnowionymi zabudowaniami Wojtówki, wspinając się polaną wjeżdżamy do lasu. Odwracając głowę mamy przed sobą urokliwy widok kotlinki wsi Orłowiec a na lewo piękne zakole Białej Łądeckiej. Lasem około 900m. stromą drogą dojeżdżamy do rozwidlenia dróg. W prawo dotarlibyśmy do osady Wrzosówka ze śliczną zabytkową Kapliczką a w lewo zaczynamy lżejszą ale zygzakowatą wspinaczkę pod szczyt. Po skręcie w lewo za około 600 m skręcamy w prawo, w nieutwardzoną leśną drogę, którą po kolejnych 800 m docieramy do miejsca zwanego Białą Studnią. Z tego punktu na wprost, około 250 m docieramy na szczyt, ścieżką prowadząc rower albo w lewo 350 m lżejszą, możliwą do wjechania dróżką, pod szczyt obok Źródła Łucji, dojeżdżamy do szlaku czerwonego a nim w prawo do celu. Podjazd przez Wojtówkę można zastąpić trasą z Górnego Orłowca, początkowo Singletruckiem a potem drogami leśnymi do Białej Studni i dalej, jest ona jednak dwa razy dłuższa. I tym razem spektakularny wjazd na szczyt daje mega satysfakcję i choć w nogach brak prądu to samopoczucie ma się wyborne. Spienione, zimne czeskie piwo toczone w sklepiku albo pachnąca ogniskiem kiełbaska wynagradzają wszystko a do tego oszałamiająca 360 stopniowa panorama gór i dolin z wieży widokowej.

TO TAK WŁAŚNIE CZUJEMY SIĘ GDY OSIĄGAMY CIĘŻKI DO ZDOBYCIA ALE UPRAGNIONY CEL, CZY TEŻ SPEŁNIAMY NAJSKRYTSZE MARZENIA. JEŚLI W ŻYCIU NIE ZDARZA SIĘ NAM TO CZĘSTO, TO WARTO POCZUĆ TEN SMAK WŁAŚNIE ZDOBYWAJĄC TAKĄ BORÓWKOWĄ. BEZ WZGLĘDU NA TO ILE RAZY TAM WCHODZILIŚMY CZY WJEŹDŻALIŚMY ZAWSZE MOŻNA GO ZASMAKOWAĆ I CZUĆ SIĘ NAGRODZONYM. JEST TAK MIĘDZY INNYMI DLATEGO, ŻE KONFIGURACJA WJAZDÓW I ZJAZDÓW JEST PRZEOGROMNA A NAWET POKONUJĄC TEN SAM ODCINEK TAM I Z POWROTEM ALBO W INNYCH WARUNKACH CZY PORZE ROKU JEST INACZEJ I RÓWNIE CIEKAWIE. DLA MNIE WJAZD NA BORÓWKOWĄ JEST SZCZEGÓLNIE ATRAKCYJNY, GDYŻ JEST NAJWYŻSZYM SZCZYTEM NA JAKI MOGĘ WJECHAĆ DOWOLNĄ DROGĄ WYRUSZAJĄC Z PROGU WŁASNEGO DOMU, NIE ZAJMUJĄC CAŁEGO DNIA I ZMĘCZYĆ SIĘ TAK BY CZUĆ PRZYJEMNOŚĆ A NIE CIERPIEĆ BÓL CZY WYCIĘNCZENIE. PODOBNIEMOŻNA POCZUĆ SIĘ WJEŹDŻAJĄC NA POBLISKI, NIECO NIŻSZY JAWORNIK WIELKI, ZWŁASZCZA, ŻE MOŻLIWOŚCI WJAZDU POD TAMTĄ WIERZĘ WIDOKOWĄ I ZJAZDU SĄ RÓWNIE BOGATE ALE TAM CZUJEMY SIĘ TAK TROCHĘ JAK NA PERYFERIACH I MAMY MNIEJ SATYSFAKCI. A I WIDOKI SĄ UBOŻSZE. BORÓWKOWA NATOMIAST MA TEN KLIMAT PRZYJAZNY DLA KAZDEGO. I MIESZCZUCH I PUSTELNIK I POLAK I CZECH BĘDZIE SIĘ NA NIEJ CZUŁ ZNAKOMICIE, JAK U SIEBIE.